Nr. 289. Kraków, Środa 17 Grudnia 1913. Rok XXI.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: UL. św. TOMASZA L. 35. Adres telegr.: „Głos Narodu" Kraków Telefon Nr. 190.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu", ulica św. Tomasza L. 35. — Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 halerzy, za każdy następny raz 15 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz, każdy następny 15 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, A. Joessel w Antwerpii Jonas & Cie, Annoncen-Expedition „Propaganda", Győri & Nagy, w Berlinie F. E. Coe. w Budapeszcie J. Leopold, Eduard Braun, w Paryżu F. Jones & Cie, A. Lorette. Jules Fortin & Cie. de Raczkowski.

Panama Stapińskiego.

Posłowie ludowi a Koło polskie.

Od posła Średniawskiego, prezesa parlamentarnego Klubu P. S. L. otrzymujemy wiadomość, że uchwała powzięta rzekomo przez adherentów posła Stapińskiego na zgromadzeniu w Rzeszowie dnia 13 b. m. a ogłoszona w „Naprzodzie", wzywająca posłów ludowych do wystąpienia z Koła polskiego obowiązywać może samego tylko p. Stapińskiego jako wnioskodawcę, wszyscy inni posłowie stronnictwa ludowego uznają potrzebę solidarności polskiej reprezentacyi w Wiedniu i o wystąpieniu z Koła polskiego wcale nie myślą.

Jak p. Stapiński uratowany został od kryminału?

Z mowy min. Długosza w Rzeszowie warto przytoczyć jeszcze kilka ciekawych momentów. I tak np. mówił p. Długosz:

„Dwa razy ratowałem posła Stapińskiego. Pierwszy raz w sprawie „Banku parcelacyjnego". Wpadł wtedy do mnie Stapiński do hotelu i z płaczem tarzał mi się na ziemi, że chłopi mu nie darują, gdy przepadną ich udziały, a on nie będzie miał innego wyjścia, jak uciekać do Ameryki. W tym czasie namiestnik Bobrzyński rozstawił na dworcu lwowskim swoich zaufanych ludzi, by udaremnili Stapińskiemu ucieczkę do Ameryki i skłonili go do pozostania w kraju, a wszystko wtedy się załatwi. Dałem wówczas chętnie Stapińskiemu 40 tys. K i nadto wystawiłem weksle na 23 tys. koron.

Drugi raz ratowałem p. Stapińskiego w procesie krakowskim z „Ojczyzną" zeznając, że on nic nie bierze dla siebie. Wierzyłem wówczas jeszcze, że Stapiński jest osobiście nieprzekupny".

Powyższe stwierdzenia min. Długosza dowodzą, że p. Stapiński tylko dzięki p. Długoszowi uniknął kryminału.

Korupcya p. Stapińskiego

przechodzi rzeczywiście wszelkie nasze przypuszczenia. Bagno jest tak wielkie, że przewyższa wszystkie afery korupcyjne, o jakich w Austryi słyszeliśmy. P. Stapiński brał od każdego, kto mu dawać chciał i podpisywał wszelkie zobowiązania imieniem swego stronnictwa, jakich od niego żądano, by je potem natychmiast zrywać.

Należy jeszcze raz podkreślić niektóre źródła dochodów p. Stapińskiego.

P. radca dworu Kędzior (nie min. Długosz, jak mylnie podano) oświadczył wyraźnie:

„Stapiński podpisał dwa cyrografy i za to dostał od rządu dwa razy po 40.000 K

Powiedział mi Stuergkh, że Stapiński dostał te sumy pod następującymi warunkami na kupno „Ilustrowanego Kuryera codziennego". Słowa te zaraz sobie napisałem, a teraz je odczytuję:

warunek 1) że będzie popierał politykę rządu,

2) że będzie popierał obu ministrów Polaków,

3) że będzie popierał politykę Prawicy narodowej

Stuergkh zaproponował mi, aby Rada naczelna wysłała do niego mężów zaufania — mówił dalej p. Kędzior, nie dając się zbić z tropu — a powie im resztę zarzutów, o których nie chce, aby cały świat wiedział".

Na te zarzuty zawołał p. Styła, zwolennik Stapińskiego:

— Panie radco, proszę nas nie zajmować takiemi banialukami!

Słowa te charakteryzują dostatecznie etykę stapińszczyków.

Wspomnienie o p. Bobrzyńskim.

O stosunkach p. Stapińskiego do eksc. Bobrzyńskiego mówił p. Długosz:

„W r. 1912 Stapiński zwrócił się do ministra Długosza i oświadczył, że pragnąłby stworzyć dla Wąsowicza możliwą egzystencyę, gdyż przyjęcie go do „Gazety Lwowskiej", o co się Stapiński starał, było niemożliwem. Prosił wtedy, aby minister udzielił środków na organizacyę ludowców we wschodniej Galicyi i aby pomówił w tym kierunku z Bobrzyńskim, którego Stapiński już o to prosił. Bobrzyński dał na ten cel 3.000 K, a minister przeznaczył na to kwotę 10.800 K, którą miesięcznie wypłacał na ręce Wąsowicza. Czerpanie tych środków z tego źródła przez Wąsowicza skończyło się dopiero w czerwcu b. r., kiedy Wąsowicz przeszedł na etat „Canadian Pacific".

P. Stapiński jedzie na Lido.

Z początkiem kadencyi r. 1912 — opowiada dalej p. Długosz — robił mi Stapiński takie trudności polityczne, że dopiero, gdy przyrzekłem mu dać 4000 K na wyjazd do kąpiel na Lido, p. Stapiński oświadczył, że dopuści do spokojnego załatwienia sesyi.

Wogóle min. Długosz dał na cele polityki Stapińskiego lub jemu samemu 194.958 K.

Dodać trzeba, że p. Długosz nie ubiegał się o godność ministra. „W r. 1910 — opowiada — chodziłem z p. Średniawskim do prezesa Koła Bilińskiego prosić, aby Stapińskiego zrobiono ministrem, jednakowoż nie chciano tego uczynić i desygnowano posła Wróbla. Nie miałem nigdy aspiracyi do teki, a najlepszym dowodem, że wieczorem tego dnia miałem wyjechać do Nicei dla poratowania zdrowia. Przed samym wyjazdem wpadł Stapiński do „Grand Hotelu" i w obecności pos. Tetmajera błagał mię o przyjęcie ministerstwa. Wzbraniałem się przyjąć, ze względu na swoje stosunki rodzinne i dla uniknięcia ograniczenia osobistej swobody. W końcu jednak na usilne nalegania urząd ten przyjął".

Obiady „pod kogutkiem".

Z obrony Stapińskiego zacytujemy jeszcze jeden ustęp:

„Przyznaję, otwarcie powiadam, że ja się wszystkiem znacznie powalałem, że się rozpaskudziłem i przyzwyczaiłem do wygodnego życia. Dawniej smakował mi obiad „pod kogutkiem", a później tylko w „Grand hotelu". Na objazdy i wiece nie miałem czasu, bo ekscelencyi asystowałem cały dzień. Powinienem był do was pójść i powiedzieć: „chłopcy, ja potrzebuję pieniędzy", bylibyście mi z pewnością dali (oklaski i potakiwania), a ja chodziłem do ministra i mówiłem: daj pieniądzy, bo mi potrzeba.

P. Kędzior: A teraz na niego!

Polityki nie robi się za darmo. Dopóki nie prowadziłem polityki z Długoszem, wystarczało mi 600 kor. miesięcznie, jakie pobierałem za dyety poselskie, a z tego dałem i do domu, ale z ministrem tak nie można, jedzie się automobilem, trzeba dać szoferowi koronę, w „Grand hotelu" jeść obiad, bo ile razy tak było, że minister kazał mi czekać w hotelu i nie przyszedł, a ja musiałem sam sobie obiad zapłacić!"

Zwolennicy i przeciwnicy.

Zwolenników p. Stapińskiego scharakteryzuje najlepiej słynne zdanie p. Styły o korupcyi: „Jak dawali, to trzeba było brać." Do obrońców panamisty należą wszystkie w stronnictwie żywioły „postępowe", jak pp. Kubik i Bomba, wszyscy agenci „Wisły" i wszyscy szynkarze, którzy koncesyę szynkarską otrzymali za pośrednictwem p. Stapińskiego. Bronią panamy dalej „postępowcy" w guście dra Janika i adwokata Greka. O tym ostatnim trafnie powiedział pos. Witos:

„Panie mecenasie, ja wiem, że pan jeszcze brzydszych spraw bronił i obronił, więc się panu nie dziwię..."

Wreszcie — jak z wczorajszego „Naprzodu" wynika — również socyaliści zamierzają bronić wszystkich skandalów i korupcyi Stapińskiego. „Naprzód" załatwia się z zarzutem min. Długosza w ten krótki sposób, że im nie wierzy... P. Stapiński obiecał wyprowadzić swych zwolenników z Koła polskiego i połączyć się ze socyalną demokracyą i „postępowcami", — i tu trzeba szukać wyjaśnienia sympatyi socyalistów do panamisty.

Przeciw p. Stapińskiemu oświadczyli się wszyscy inteligentni i niezależni ludowcy, tudzież prawie wszyscy posłowie. Rozdział zupełny dokona się w najbliższym czasie. — Spodziewać się należy, że p. Stapiński, jego wierni komparsi, tudzież nowi zwolennicy, znajdą drogi na wieś zamknięte. Lud polski nie jest dla panamistów.

Kuryer polityczny.

Z wilajetu Karyntyjskiego.

Nakładem „Słoweńskiego katol.-polit.-gospodar. tow. w Karyntyi" ukazała się po niemiecku ogłoszona broszura p. n. „Aus dem Wilajet Kärnten", która przedstawia ucisk Słoweńców i namiętną stronniczość rządu krajowego i państwowego wobec Słoweńców.

Dla zobrazowania treści tej książeczki, podajemy jeden obrazek z najnowszej kroniki dziennikarskiej. Oto w Velikovem od r. 1852 po ewangelii niemieckiej czytano ewangelię słoweńską. Ponieważ obecny katecheta szkolny Almer po słoweńsku nie umie nawet, przeto czytał ewangelię słoweńską co niedzielę proboszcz. Oto w ostatnich tygodniach szkolarze niemczaki bojkotują w bezwzględny sposób ewangelię słoweńską chrząkaniem, kaszlaniem, kichaniem i, wysłuchawszy niemieckiej, zaraz siadają w ławkach, skoro kanonik zaczyna czytać po słoweńsku. A dodać trzeba, że 7 prc. uczniów jest narodowości słoweńskiej. Ponieważ miejscowi Schulvereinowcy posłali prośbę do konsystorza i namiestnictwa, aby zakazano czytania ewangelii po słoweńsku na nabożeństwie szkolnem, jako, iż szkoły w Velikovem są niemieckie, nie trudno zgadnąć, kto „hecę" w kościele urządza.

Przeciwnik koalicyi o pakcie.

Prawasz ze skrzydła Dra Franka, Dr Prebeg, ogłasza w madiarskim „Az Est", że koalicya swym paktem z hr. Tiszą niczego nie osiągnęła. Usunięcie pragmatyki kolejowej nie jest ustępstwem jakiemś realnem. Przeprowadzenie ustawy o nazwach miast i tak przyjść musiało, bo ustawa już przedtem była sankcyonowaną. — Nie jest zwycięstwem usunięcie komisaryatu, bo tak, czy owak, wcześniej czy później byłby usunięty, do tego zmuszały stosunki polityczne z zewnątrz. Obietnice hr. Tiszy, to madiaryzacya. Koalicya doczeka się rozczarowania. W swobodnych wyborach nie będzie mieć koalicya większości, a gdyby ją zdobyła, to tylko przez zwiększenie liczby mandatów serbskich.

Korespondencye.

Rzym, 8 grudnia.

Kardynał Oreglia.

Kolegium kardynałów pomniejszyło się znowu o jedną bardzo wybitną postać. Niedawno ubył mu dzielny i wpływowy Vives y Tuto; obecnie traci najstarszego z kardynałów, Alojzego Oreglię, który przeżywszy lat 85, w nocy z 5 na 6 grudnia rozstał się z tym światem. Był on ostatnim z kardynałów, kreowanych przez Piusa IX. i ostatnim z uczestników tego „Conclave", które Leona XIII-go wyniosło na stolicę Apostolską.

Kardynał Oreglia piastował godność dziekana św. Collegium i zarazem godność kamerlenga. Ta ostatnia czyniła go reprezentantem władzy kościelnej w czasie „Conclave", podobnie, jak u nas, godność prymasa czyniła arcybiskupa gnieźnieńskiego zastępcą króla w czasie „interregnum".

Stwierdziwszy śmierć poprzedniego papieża, według przyjętego ceremoniału, trzykrotnem zawołaniem go po imieniu i trzykrotnem uderzeniem go młoteczkiem w głowę — obowiązany jest każdoczesny kamerleng przygotować wszystko, co potrzeba, do mającego się zebrać „Conclave" i objąć w niem przewodnictwo.

Kardynał Oreglia czynił to z wielką energią po śmierci Leona XIII. w duchu surowych i nieugiętych swych zasad, którym się nigdy nie sprzeniewierzył. Podobny on w tem był do ś. p. kardynała Puzyny. — Liberalne dzienniki włoskie zarzucają mu, że był nieprzejednany wobec nowopowstałego państwa włoskiego i nowszych idei demokratycznych — ale przyznają zarazem, że był na wskroś człowiekiem szczerym i prawym w swem postępowaniu, które płynęło z głębokiego przekonania o słuszności swych zasad.

Opowiadają, że kiedy Leon XIII. obrany został papieżem, zastanawiał się nad tem, czy nie byłoby jakiego sposobu złagodzenia stosunku Stolicy Apostolskiej do rządu zjednoczonego królestwa. Nim jednak zdanie swe objawił, polecił komuś wybadać, jakie było zapatrywanie Oreglii na tę sprawę. — Odpowiedź jego miała być tego rodzaju, że papież sprawy tej więcej nie poruszył. — A kiedy raz jakieś grono gorętszej młodzieży, poczuwającej się do patryotyzmu włoskiego, zwróciło się do katolików z okrzykiem: „albo odnowić się, albo umrzeć" — Oreglia nie wahał się odpowiedzieć: „Raczej umrzeć!"

To nieprzejednane stanowisko zajmował on przez całe życie, stając nawet niekiedy oporem wobec więcej pojednawczej postawy Leona XIII., który — jak wiadomo — w za-

---

70 KAROL DICKENS.

WSPÓLNY PRZYJACIEL.

Powieść.

— A teraz, posłuchaj pan dalej. Ten pan wiesz, o kim mówię, człowiek ograniczony i łatwowierny, którego łatwo opanować. Ale ja z tego nie skorzystałem, mimo, że byłem ciągle przy jego boku. Tymczasem zjawił się drugi jakiś przybłęda i dla niego odsunięto mnie, bo nie umiałem tak pochlebiać, jak tamten. A tymczasem, kto z nas jest więcej wart? Czy ten sekretarz potrafi tak jak ja, czytać historyę rzymską? Czy potrafi tak, jak ja, opisywać tych wszystkich cywilów i wojskowych rzymskich, co mają, panie, takie nazwiska, że gdy je pan wymawiasz, to jakbyś wióra łykał? A przecież ja siedzę w tej starej ruderze, a tamten mieszka w pałacu, ma tam swój własny pokój, dostaje tysiąc funtów pensyi rocznie. A mnie wyrzucili tu, jak grat nieużyteczny. Ale ja mimo to widzę, co się święci, mam Bogu dzięki dobry węch. Czy znałeś pan dawniej tę willę?

— Nie, pierwszy raz tu jestem.

— Ale przechodziłeś pan zapewne tędy?

— Tak jest, panie Wegg, nawet zatrzymywałem się tu nieraz i patrzyłem z ciekawością na dziedziniec.

— I cóżeś pan dostrzegł?

— Nic prócz śmiecia.

— A jednak — badał go dalej Wegg — żyłeś pan w przyjaźni ze starym Harmonem.

— Nie panie, to nie było przyjaźnią. Widywałem go czasem, ale mało go znałem. Szperał on wiecznie w swoich śmieciach, ale nie robił mi żadnych zwierzeń, to był w ogóle człowiek skryty.

— Skryty? — zawołał Wegg — pan mówisz, że był skryty?

— Przynajmniej wyglądał na to.

— Ach panie! — mówił Wegg, rzucając oczyma po ścianach, jeżeli był skryty, to z pewnością musiał coś ukryć. Jak pan myśli, czy nie ukrył on co w swoich śmieciach?

— To się mogło zdarzyć.

Silas Wegg włożył na nos okulary i spojrzał z podziwem na swego gościa, wszystko co tamten mówił, zgadzało się tak dobrze z jego własnymi domysłami.

— Przyjacielu! — rzekł, ujmując go uroczyście za rękę — powiedz mi z zaufaniem, jakie winien jest bliźni bliźniemu i brat bratu, jak myślisz, co mógł zagrzebać w śmieciach stary Harmon.

— Nie wiem. Mógłbym się co najwyżej domyślać tego lub owego.

— A więc z ręką na sumieniu (tamten miał właśnie rękę na szklance z grogiem) powiedz mi, czego się domyślasz.

— Zdaje mi się — rzekł Wenus połknąwszy wprzód zawartość swej szklanki, — że gentleman tego pokroju co stary Harmon, mógł był zakopać w śmieciach pieniądze, klejnoty, papiery.

— Ozdobo ludzkości — krzyknął z ekstazą Wegg — powiedziałeś papiery. Ale jakie? Czy nie był to naprzykład testament?

— Mogło i to być — odparł preparator szkieletów — jeśli zważymy, że ten stary gentleman wydziedziczał kolejno wszystkich swoich krewnych, mógł więc pisać w różnych czasach różne testamenty i kodycyle, a potem je zakopywać.

— Duchu pokrewny! — mówił Wegg, chwytając rękę anatoma i przyciągając ją do siebie, jakby chciał z niej wróżyć — napij się jeszcze grogu.

Dolał mu pełną szklankę, a potem przysunął się do niego, jak mógł najbliżej wraz ze swym drewnianym stołkiem i drewnianą nogą.

— Mówię ci panie Wenus — rzekł poufnie — że jesteśmy do siebie bliźniaczo podobni i dlatego zaproponuję ci pewną umowę

— Jaką? — spytał Wenus, mrugając swemi znużonemi oczyma.

— Będziemy szukać, słyszy pan, będziemy razem szukać a skoro znajdziemy coś, podzielimy się lojalnie zyskiem.

Wenus wzniósł oczy do góry i zanurzył palce w swoją rudą czupryną, jakby tylko z rękami na głowie mógł powziąć jakie postanowienie.

— Ależ przecie to co znajdziemy, nie będzie naszą własnością — zauważył po chwili namysłu.

— Dlaczego? — zaprzeczył energicznie Wegg — przecież będzie to coś, o czem nikt nie wie, co zatem do nikogo nie należy.

— A jeśli to będą papiery? — spytał anatom — jak z nimi postąpimy?

— To już będzie zależne od ich zawartości. Poznawszy ich treść, odprzedamy je temu, dla kogo będą pożyteczne.

— A jeśli ten ktoś zrobi z nich zły użytek?

— To już będzie jego wina, a nie nasza.

Tu Silas Wegg roztoczył przed swym gościem cały plan działania. Zaczął mu przedstawiać, że on jedynie może się stać w tym interesie wymarzonym wspólnikiem, bo ma rękę lekką, doskonałą znajomość różnych tkanek kostnych i nie kostnych, nawyknienie do pracy, cierpliwość, delikatność itp.

— Ja, panie Wenus, mam ciężką rękę, nie potrafiłbym robić w tem, bez zostawienia dotykalnych śladów, a przy tem mam drewnianą nogę, panu zaś przyjdzie to daleko łatwiej.

Artysta-anatom uchwycił się znów obu rękami za swe rude kędziory, w ten sposób, że utworzył sobie z nich rodzaj psich uszów. Wysłuchał uważnie całej przemowy Silasa Wegg, ale nie dał mu żadnej odpowiedzi.

— Ja nie mogę — powtórzył Wegg, powołując się raz jeszcze na swą drewnianą nogę.

— A jednak próbowałeś już pan — rzekł wreszcie Wenus.

— Nie można tego nazwać próbą. Drasnąłem tylko coś nie coś te pagórki śmiecia.

— W każdym razie przekonałeś się pan, że to trudne zajęcie.

Wegg skinął głową twierdząco.

— Nie wiem jeszcze, czy się zgodzę — rzekł Wenus.

— Ależ zgódź się pan, zgódź — zachęcał go właściciel drewnianej nogi.

— Gdybym nie był tak zgorzkniały skutkiem odpowiedzi, jaką mi dała dama mego serca, to bym się stanowczo nie zgodził. Ale w stanie ducha, w jakim się obecnie znajduję, to jest bliskim będąc szaleństwa i rozpaczy, może się zgodzę.

Usłyszawszy to, Silas Wegg nalał z pośpiechem nową szklankę grogu i poczęstował nią towarzysza, pijąc sam za zdrowie młodej osoby, której odmowa uczyniła zbolałego anatoma tak podatnym dla jego zamiarów.

— Słyszę kroki! — rzekł nagle pan Wenus.

— Gdzie? — spytał z drżeniem Wegg.

— Na dziedzińcu.

Spiskowi odsunęli się od siebie instynktowe i rozmawiać zaczęli o rzeczach obojętnych. Kroki zbliżały się tymczasem nie do drzwi jednak, a do okna. Po chwili ktoś zastukał w szybę.

— Proszę wejść! — zawołał Wegg.

Ale gość nie skorzystał z tego zaproszenia, a tylko otworzył od zewnątrz okno, które widocznie nie przystawało należycie i wsunął przez nie głowę. Gdyby był nawet wszedł normalną drogą, to jest przez drzwi, to i tak niespodziane ukazanie się jego w tak późnej godzinie wywołałoby pewną trwogę w obecnych, tem większy lęk wzbudziła w nich też ta twarz, wsuwająca się nagle przez otwór okna. Wenus zwłaszcza cofnął się na jej widok wraz z krzesłem i wpatrzył się w nią z pewnem przerażeniem. Po głowie chodziły mu niejasne wspomnienia, których nie umiał uporządkować.

— Dobry wieczór panu, panie Wegg — przemówiła twarz. — Okno było niedomknięte, zechciej pan sam zobaczyć.

— Ach to pan, panie Rokesmith! — wybełkotał eks-straganiarz.

— Tak, to ja we własnej osobie, powiem tylko parę słów i zaraz odejdę.

— To on — szepnął Wegg, pochylając się nad anatomem — człowiek, dla którego mnie usunięto.

— Pan masz gości, panie Wegg? — spytał Rokesmith.

— Tak panie, to jeden z mych przyjaciół przyszedł mnie odwiedzić.

— Nie przeszkadzam panom, chcę tylko powtórzyć zlecenie pana Boffina, który prosi pana, abyś nie oczekiwał na niego wieczorem. Pan Boffin nie chce pana w niczem krępować, o ile więc zastanie pana w domu bez uprzedniego zawiadomienia, skorzysta z pańskich usług, w przeciwnym razie odłoży czytanie na inny raz.

Wypowiedziawszy to, Rokesmith zamknął okno, życząc dobrej nocy obu przyjaciołom. Skoro odszedł, Silas Wegg ponowił swoje skargi.

(Ciąg dalszy nastąpi)

cyklikach swych bez ubliżenia zasadom wiary, umiał kierować się konieczną wyrozumiałością wobec zmieniających się z biegiem czasu stosunków społecznych.

Że ta bezwzględna opozycya nie była przyjemna Leonowi, łatwo zrozumieć — to też raz, w czasie składania życzeń noworocznych, dał mu to odczuć. W adresie, odczytywanym przez Oreglię, znalazła wyraz obawa, że wciskające się między katolików nowe zasady demokratyczne mogą się stać wielkiem dla Kościoła niebezpieczeństwem.

Papież, któremu treść przemówienia naprzód była znana, odparł na to, że stosownem postępowaniem i z nowożytnych idei i prądów da się wydobyć korzyść dla ludu i pożytek dla Kościoła w jego działalności społecznej.

Od tego czasu, podając za powód stan zdrowia, nie pokazywał się Oreglia w Watykanie. Zjawił się tam dopiero po śmierci Leona XIII., ażeby objąć kierownictwo „conclave"; a wtedy zwalczał energicznie kandydaturę kardynała Rampolli, którego Vives y Tuto polecał obrać przez aklamacyę papieżem, a w którym on, jako byłym sekretarzu stanu Leona XIII. upatrywał zwolennika jego pojednawczych poglądów.

Po obiorze Piusa X. usiłował Oreglia radą swą wpływać na nowego papieża i jego sekretarza stanu, kardynała Mery del Val. Kiedy jednak widział, że mu się to nie udaje, że przeciwnie to, czego za czasów Leona XIII. obawiał się w teoryi, a mianowicie udziału katolików w wyborach państwowych, teraz w praktyce stało się faktem — usunął się zupełnie w zacisze domowe, w którem do śmierci pozostawał.

Do końca zachował przytomność i świeżość umysłu i z wielką pobożnością przyjął ostatnie Sakramenty i przesłane mu przez Piusa X. błogosławieństwo apostolskie. — Ciało jego, wystawione na katafalku w pałacu, gdzie mieszkał, obok teatru „Nazionale", odwiedzają liczne tłumy ludu, a wielu kapłanów odprawia Msze przy zwłokach. — Jutro ma być trumna zamknięta, a po jutrze przeniesiona do pobliskiego kościoła śś. Apostołów, skąd odbędzie się pogrzeb na cmentarz św. Wawrzyńca za murami.

Winc. Stroka.

Nowy zatarg austryacko-serbski.

Stosunki sąsiedzkie między Austro-Węgrami a Serbią nie ukształtowały się dotąd w sposób normalny po zawierusze bałkańskiej, nowe zaś nieporozumienie, jakie świeżo między temi państwami zaszło — grozi wybuchem bardzo poważnego zatargu. Istota tego nieporozumienia polega na tem, że rząd serbski nie chce uznać postanowień tzw. „Convention à quatre" odnośnie do linij kolei oryentalnych, położonych na terytoryach jakie Serbia zdobyła na Turcyi a które to postanowienia odnoszą się do przepisów o ruchu międzynarodowym i o układaniu taryf bezpośrednich.

Początek wspomnianej konwencyi sięga jeszcze czasu Kongresu berlińskiego z roku 1878, który uchwalił szereg postanowień, tyczących się kolei żelaznych, położonych na półwyspie Bałkańskim. Zawartą zaś ona została pierwotnie między zarządami kolejowymi Austryi, Węgier i Niemiec a rządem serbskim, później przyłączyły się do niej: Bułgarya i Turcya. Otóż teraz zarząd kolei serbskich, chcąc mieć zupełnie wolną rękę na liniach kolejowych, jakie zabrano Turkom, ani myśli krępować się postanowieniami owej konwencyi.

Charakterystycznem jest, że w sprawie tej równie ostre stanowisko, jak zarządy kolei austryackich i węgierskich, zajął także zarząd kolei niemieckich, inspirowany oczywiście przez swój rząd, któremu wielce zależy na zapewnieniu dogodnych warunków dla swego eksportu na półwysep Bałkański, gdzie tak skutecznie konkuruje z eksportem austryackim i węgierskim.

Sprawę tę podnoszono już w delegacyi węgierskiej, gdzie w zastępstwie hr. Berchtolda szef sekcyi hr. Wickenburg dawał wyjaśnienia, podnosząc, że na razie nie może dać co do niej bliższych wyjaśnień ze strony ministra spraw zagranicznych, bo jeszcze toczą się odnośne rokowania między austryackimi, węgierskimi i niemieckimi zarządami kolejowymi a Serbią. Poruszono ją także nieśmiało w delegacyi austryackiej, gdzie hr. Berchtold dał na nią bardzo optymistycznie nastrojoną odpowiedź.

Z Wiednia jednak donoszą do „Frankfurter Ztg", że tamtejsze sfery miarodajne objawiają wielkie zniecierpliwienie z powodu stanowiska, zajętego przez Serbię. Uważają one to stanowisko za prostą prowokacyę, skutkiem której będą zmuszone podjąć ewentualnie kroki bardziej energiczne.

Rzecz prosta, że ostateczne stanowisko Serbii w tej sprawie będzie zależnem od tego, czy otrzyma lub nie odpowiednie poparcie Rosyi. Sama bowiem nie mogłaby się oprzeć naciskowi, wywartemu na nią równocześnie z Wiednia i Berlina. Stanowisko to zaś będzie jej poniekąd ułatwionem przez rokowania, które w sprawie kolei oryentalnych rozpoczęły się wczoraj w Wiedniu, a o których doniosły wczorajsze depesze.

Czarnogórscy mahometanie.

Mahometanie w Czarnogórze są to ciągle jeszcze Turcy, jakkolwiek niejednego z nich dziad lub pradziad był prawosławnym Serbem, jakkolwiek ich sen o powrocie Czarnogóry pod władzę sułtana już do cna się rozwiał. Stanowią oni jeszcze społeczeństwo odrębne w społeczeństwie większem i jako 2 koła współśrodkowe do siebie pozostają. A winna temu w wielkiej mierze nadzwyczajna tolerancya czarnogórska (podobnie jak w pewnej mierze i w Bośnii).

Szanując ich wyznaniowe zwyczaje, nie stosowano do nich przepisu o zatrzymaniu zwłok najmniej 24 godzin pod dachem. Ale kiedy zdarzyło się, że oni żywego jeszcze człowieka zakopali, rząd wezwał i ich także do przestrzegania ustawy. Wtedy mahometanie poszli do władyki ze skargą — i pozostało po dawnemu.

Od służby wojskowej wymówili się zasadami swej wiary. Chciano ich zwabić do szkoły wojskowej i uczynić oficerami, znalazło się kilku powolnych wezwaniu, zaraz ich wszystkek świat muzułmański zbojkotował. Ani jednego nie dali żołnierza Czarnogórze, ale synów swych posyłali licznie do szkół wojskowych w Turcyi dawnej. A było przed wojną do 20 tysięcy mahometan w Czarnogórze.

Ustawa szkolna przepisuje obowiązkowość nauczania i przymus szkolny. Znowu i tu oni się wyjęli z pod tego prawa. Uczą się niektórzy, ale muszą mieć swoją wyznaniową szkołę, a i tę jeszcze im państwo utrzymuje.

W takiej bogatej Podgoricy, gdzie Turków jest około 4000, w szkole jest najwyżej 40 dzieci. To też w całej Czarnogórze jest ledwie jeden muzułmanin z wyższem wykształceniem — i na tego współwyznawcy patrzą jak na odszczepieńca i zdrajcę — 3 ludzi mają średnio wykształconych, ale zato 90 prc. analfabetów.

A tak krok za krokiem posuwali się za zezwoleniem państwowem w przywilejach i stworzyli kastę obywateli, mających prawa obywatelskie wielkie, a obowiązków nie mających żadnych. Dzisiaj Czarnogóra ma pod swem panowaniem 100.000 mahometan. — Z imienia i pozoru oni prawie chrześcijańscy Serbowie, obchodzą święta prawosławne i zwyczaje serbskie pielęgnują, ale w istocie swej są Turkami mahometanami. Ludność chrześcijańska nie rada patrzy na tę kastę uprzywilejowaną tem bardziej, że w czasie wojny mahometanie spokojnie sobie handlowali i zbijali majątki, kiedy chrześcijańscy obywatele krew przelewali i sklepy swe zamknąć musieli.

I dziś, kiedy w powiększonej Czarnogórze zmienia się ustrój administracyjny, kiedy się organizacya państwa modernizuje, kwestya odosobnienia obywatelskiego muzułmanów wysuwa się coraz silniej na światło, a prasa serbska wyraźnie zapowiada, że słów z proklamacyi aneksyjnej króla Mikołaja: „Wyznawcy Islamu mieć będą we mnie i w moim rządzie obronę pewną" nie należy rozumieć w dotychczasowem praktykowaniu, lecz obywatele wszyscy są sobie równi, równe mają prawa i równe też obowiązki.

Mir.

Ziemie polskie.

Z Wielkopolski.

Jubileusz „Nowin lekarskich" w Poznaniu. Świat lekarski Poznania obchodził wczoraj i onegdaj uroczyście dwudziestopięciolecie wydawnictwa „Nowin lekarskich". Z tej okazyi odbył się właśnie zjazd lekarzy, na który z Warszawy podążyli Drzy: Józef Pawiński, Józef Jaworski, Stanisław Orłowski i Witold Szumlański.

„Nowiny lekarskie" są organem wydziału lekarskiego Tow. przyjaciół nauk w Poznaniu i wobec braku wyższej uczelni stanowi jedyne pole działania dla samodzielnej pracy autorów polskich.

„Nowiny lekarskie" redagowali kolejno Drzy Wicherkiewicz, Święcicki, Chłapowski, obecnie zaś redaktorem jest Dr St. Łazarewicz.

Na zjazd lekarzy przybyło 150 lekarzy. Na prezesa wybrano Dra Wicherkiewicza, za wiceprezesów honorowych Drów: Ciechanowskiego, Głuzińskiego, J. Jaworskiego, Jurasza i Pawińskiego; na sekretarzów: Stanisława Kurtza i Karwowskiego. Po odczytaniu programu zjazdu przemówił Dr Chłapowski i delegaci z Drem Łazarewiczem, odczytano pismo X. biskupa Likowskiego, prezesa Tow. naukowego. Odczyt na temat „Pogląd na właściwości twórcze materyi żywej", pełen głębokiej myśli wygłosił prof. Godlewski. Nadesłano paręset telegramów także i od Czechów. Towarzystwa lekarskie w Kaliszu, Lublinie, Płocku, Radomiu, Kielcach, Częstochowie, Kijowie i Petersburgu również nadesłały depesze. O godz. 9 wieczór odbyła się wspólna wieczerza w hotelu Francuskim w najmilszym nastroju.

Policya pruska przegrała. W październiku 1912 roku skazano zarząd gnieźnieńskiego „Sokoła" — pp. Dra Trepińskiego, Thiela i Namysła, oraz 6 młodzieńców, na kary pieniężne na tej podstawie, że młodzieży niżej 18 lat nie wolno występować w „Sokole", ponieważ gimnastyka jest czynnością polityczną. Przeciwko wyrokowi wniesiono apelacyę; uczynił to także prokurator, bo kara wydała mu się zbyt niska. Sąd nadziemiański uwolnił obecnie wszystkich oskarżonych.

Chrzest pruski. Stacyę kolejową Bolechowo na linii Poznań—Murowana Goślina przechrzczono na Warthelager. „Kuryer Pozn." dodaje: Terytoryum, na którem znajduje się dworzec bolechowski, jest własnością p. Dr T. Szułdrzyńskiego w Bolechowie. O ile zaś informacye nasze sięgają, p. Dr Szułdrzyński udzielił obszernego kompleksu pod dworzec zupełnie bezinteresownie z tem wyraźnem zastrzeżeniem, że stacya na wsze czasy zatrzyma nazwę Bolechowo. P. Dr Szułdrzyński niewątpliwie upomni się o swe prawa i nie zezwoli na samowolę władz pruskich.

Z Królestwa Polskiego.

Z Chełmszczyzny. Jak donoszą pisma warszawskie, władze administracyjne gub. chełmskiej wystąpiły do ministeryum komunikacyi z prośbą, ażeby nazwy stacyi kolei Nadwiślańskich, przechodzących przez gubernię, były poprawione według brzmienia i pisowni rosyjskiej, zgodnie z wnioskami komisyi specyalnej, powołanej do zruszczenia nazw miejscowości w gubernii chełmskiej.

Z emigracyi.

„Niebezpieczne" obrazy, guziki i ręczniki przed sądem. Przed Izbą karną sądu ziemiańskiego w Bochum w Westfalii toczyły się w tych dniach znamienne procesy objektywne o podburzanie do gwałtów, to jest zwracające się przeciw przedmiotom, a nie przeciw osobom. Chodziło o zniszczenie zabranych na tegorocznej wystawie polskiej w Bochum przez policyę obrazów, guzików i ręczników. Obrazy zostały wydane przez p. K. Rzepeckiego z Poznania, guziki pochodziły z fabryki p. Pendowskiego z Poznania, a ręczniki wyhaftowała p. Drożdżokowa z Bostropu w Westfalii. Prokurator był zdania, że wymienione przedmioty mogłyby pobudzić Polaków do gwałtów przeciw Niemcom w sposób niebezpieczny dla spokoju publicznego. Sąd po krótkiej naradzie ogłosił, że w zupełności podziela zapatrywania sądów, które obrazy i guziki skonfiskowały i zniszczyć kazały. Na tej samej zasadzie zadekretował sąd zniszczenie prześlicznych ręczników p. Drożdżokowej. Zostaną więc zniszczone zarówno ręczniki, nad któremi p. Drożdżokowa wiele przesiedziała nocy, jak odbitki wspaniałego obrazu, którego oryginał zdobi jednę z sal zamku cesarskiego w Wiedniu.

O środki dla obrony przed germanizacyą. Komitety trzech stowarzyszeń polskich w Jenie, a mianowicie Tow. robotników katolickich, Koła śpiewackiego Lutni oraz Koła śpiewackiego im. św. Wojciecha, zwracają się w odezwie do wszystkich pism polskich o pomoc w zabiegach o ratowanie 5000 Polaków mieszkających w Turyngii przed germanizacyą.

„Zbliża się zima — czytamy w odezwie — a z nią długie, hulaszcze wieczory, które największej dają sposobności do ugrzęźnięcia w zgniliźnie moralnej. Dlatego naszem największem pragnieniem jest lud ten od tej zgnilizny odciągnąć. Najlepszym środkiem zaś byłoby urządzanie wieczornych odczytów z obrazami świetlnymi, któreby zarazem lud nasz zabawiły i były bardzo dobrą nauką o kraju ojczystym i jego historyi. Ale na zakupienie aparatu nie ma niestety funduszów, a nałożyć takiego ciężaru na tutejszych robotników niepodobna". Więc komitety Towarzystw polskich zwracają się do rodaków na całym obszarze Polski z prośbą o nadsyłanie datków na ten cel pożyteczny, które należy nadsyłać pod adresem: Józef Mundkowski Jena (Thüringen) Neugasse 29/I.

Precz z towarem pruskim!
Kupujcie tylko u chrześcijan!

KRONIKA.

Kraków 16 grudnia.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 8 minut 03; zachód przypada o godzinie 3 minut 37; długość dnia godzin 8 minut 03.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro we środę Łazarza, pojutrze we czwartek Gracyana.

Pogoda. Dnia 15-go grudnia termometr doszedł od — 0·6 do — 2·1 C — barometr wahał się.

Dnia 16-go grudnia o godzinie 7 rano stan barometru 740.4 mm — termometru — 0·1 C. wiatr: zachodni.

Odczyt.
Dzisiaj staraniem Stow. kandydatów adwokackich w Krakowie odbędzie się o godz. wpół do 7 wieczorem w lokalu Izby adwokackiej w Krakowie przy ul. Gołębiej l. 6 odczyt p. Dr Zygmunta Lilienthala na temat: „Nielojalna konkurencya wobec prawa".

Nowe germanizacyjne zapędy. Jeszcze nie przebrzmiała sprawa nasłania nam niemieckich inżynierów górniczych do nowo nabytych przez rząd kopalń w Brzeszczach, którymi nieszczęśliwić chciało Galicyę ministerstwo robót publicznych, a wyłaniają się nowe podobne wysiłki.

Ministerstwo handlu również o nas nie zapomina, darząc nas na Gwiazdkę trzema geometrami niemieckimi dla opracowania projektów budowy kanału galicyjskiego i 5 inżynierami niemieckimi dla przeprowadzenia zdjęć terenowych na przestrzeni kanału Wisła—Dniestr.

Dzieje się to w chwili, gdy nasi inżynierowie i geometrzy oczekują w bezczynności zmiany smutnych czasów, gdy zastój gospodarczy kraju nigdy może tak, jak teraz, nie dał się odczuć.

Koło polskie powinno odeprzeć ten nowy atak, bo smutna gospodarka Niemców i Czechów we wszystkich naszych fabrykach tytoniu przypomina germanizacyę i wrogiem zachowaniem się nasłanych nam obcych żywiołów, dawne smutne czasy administracyi.

Mamy prawo żądać aby również w fabrykach tytoniu uwzględniano w pełnej mierze słuszne prawa ludności i kraju dostarczającego państwu olbrzymich dochodów, a tysiącom polskich robotników i plantatorów powinno ono dać urzędników, znających nasz język i i szanujących nasze zwyczaje i obyczaje. „Tabaczna polityka germanizacyjna" usuwa skrupulatnie z kraju nieliczne polskie jednostki do fabryk dalmatyńskich, aby uniknąć kontroli despotycznych swych rządów nad oddanymi im masami polskiego robotnika, by dowolnie łamać polskie święta, budząc niechęć ogółu do wszelkiej inicyatywy państwa w przemyśle.

Próby jazdy na nowych liniach tramwajowych rozpoczęły się wczoraj wieczorem. Około godziny 9 wieczorem wyjechał wóz tramwajowy z funkcyonaryuszami i przebył przestrzeń od ul. Starowiślnej, Sienną, Rynkiem małym, wzdłuż linii A—B, Długą do Nowego Dworca towarowego.

Linia okazała się zbudowaną bez zarzutu.

Takie same próby odbyły się dziś rano na linii gł. Poczta—ulica Rakowicka.

Otwarcie obu linij nastąpi w sobotę 20 bm.

O zjazdy do salin wielickich. Krajowy Związek Turystyczny otrzymał z Ministeryum skarbu odpowiedź w sprawie udogodnienia zjazdów do salin wielickich. Akcya Związku odniosła sukces w dwóch ważnych punktach. W pierwszym rzędzie zgodził się zarząd skarbowy na elektryczne oświetlenie kopalń w czasie zwiedzania przez gości. Nadto ma być ponownie zaprowadzoną t. zw. jazda piekielna, która swego czasu wywierała na wszystkich zwiedzających niezapomniane wrażenie.

Związek będzie czynił dalsze starania o przywrócenie zjazdów w niedziele i święta, które ściągały ongiś tysiące turystów do Krakowa i Wieliczki.

Czwarty Wiec eucharystyczny młodzieży odbył się w niedzielę 14 bm. o godz. 4 popoł. w sali szkoły Franciszka Józefa.

Na tle zieleni i emblematów papieskich i narodowych widniał naturalnej wielkości portret papieża Piusa X.

Wiec, na którym byli obecni X. Arcybiskup A Simon, księża katecheci, rodzice, majstrowie i bardzo licznie zgromadzona młodzież ze wszystkich stanów, zagaił X. Prezes P. z. k. u. r. Kuznowicz T. J.

Do prezydyum powołano p. Nolikowskiego z P. z. k. u. r. p. A. Dembowskiego, prefekta Sodal. akad. p. M. Ćwika VIII kl. gimn. i p. J. A Stacha, reprezentanta „Polonii".

X. L. Rosiło T. J. wygłosił bardzo treściwy i szczegółowy referat na temat „Braterstwo młodzieży polskiej a Eucharystya". W dyskusyi przemówiła najpierw p. A. Dziewicka, która zwróciła uwagę na brak braterstwa między młodzieżą akademicką, gimnazyalną a rękodzielniczą. X. Prof. M Jeż zawiadomił zebranych o założeniu nowego miesięcznika eucharystycznego dla świeckich (Adres Jabłonowskich 18, II). Przemawiali nadto p. Ligęza, Ciepiuch, Mróz, Węgrzyn i p. A. Dembowski, który w odpowiedzi na apel p. Dziewickiej, zapewnił imieniem młodzieży akademickiej, że braterstwo ścisłe między młodzieżą się zaciągnie. Na wiecu tym uchwalono kilka rezolucyi, między innymi:

Wiec eucharystyczny uchwala zwrócić się do Księży Katechetów z prośbą, by zechcieli w szkołach średnich i ludowych zakładać koła eucharystyczne,

2) uchwala, aby Zarząd Tow. eucharyst. imienia Piusa X. zwrócił się do wszystkich stowarzyszeń młodzieży rękodzielniczej w naszym kraju o założenie szkół eucharystycznych jak w Krakowie.

Na wniosek p. Dziewskiego wysłali zebrani telegram do Ojca św.

Po przemówieniach gości nastąpiło uroczyste przyjęcie nowych członków i wieczorek muzykalno-wokalny z urozmaiconym programem. Na zakończenie podniosłego wieczoru eucharystycznego przemówił X. Arcybiskup A. Simon, który dał wyraz swej radości na widok pracy koło rozszerzenia kultu euch. wśród młodzieży, co należy głównie przypisać niezmordowanemu X. Kuznowiczowi, a następnie w imieniu własnem i nieobecnego księcia Biskupa Sapiehy udzielił zebranym arcypasterskiego błogosławieństwa.

Z Towarzystwa Słowiańskiego. XI zwyczajne zebranie członków Tow. Sł. odbędzie się we czwartek dnia 18 b. m., o godz. 6 wieczorem, w sali I kl. gimnazyum IV (Krupnicza 2). Na porządku dziennym referat jednego z najlepszych znawców położenia naszego narodu na Śląsku p. t.: „Działalność towarzystw germanizacyjnych na Śląsku austryackim". Prelegent, którego nazwiska na życzenie nie ogłasza się, żyjąc od szeregu lat na Śląsku, poznał doskonale stosunki tamtejsze i jest jednym z najbardziej powołanych do przedstawienia obrazu walki narodu naszego z zalewającą nas falą germanizmu. Wysiłki i starania licznych organizacyj germanizatorskich na Śląsku, drogą legalną i nielegalną przejrzał prelegent nawskroś, będzie więc mógł przedstawić słuchaczom szczegółowy obrachunek sił naszych wrogów i wskazać rażące braki z naszej strony w tej nierównej walce. Dla członków i młodzieży szkolnej wstęp wolny, nieczłonkowie płacą 20 h.

Wieczór ku czci trzech Wieszczów, urządzony staraniem uczenic gimnazyum żeńsk. im. kr. Jadwigi (Pałac Spiski) w Krakowie, który się odbył dnia 14 b. m. w wypełnionej po brzegi wielkiej sali „Sokoła", udał się znakomicie. Część dramatyczną, wyreżyserował art. dramatyczny p. Jednowski, część wokalną kompozytor p. Swierzyński. P. prof. Saski zajął się układem żywego obrazu na tle powstania z 1863 r., który na widzach sprawił silne bardzo wrażenie. P. Piotrowska zajęta się stroną dekoracyjną i kostyumową.

P. Morawetzówna, uczenica, wygłosiła z wielką swadą i przejęciem słowo wstępne. — P. Merdingerówna, uczenica, wywiązała się znakomicie z ról swoich „Irydiona" i „Balladyny" — inne role odegrane przez pp.: Skrzyszowską, Setkowiczównę, Stępównę, Dąbrowską, Osuchowską, wypadły również bardzo udatnie. P. Droździkowska odśpiewała z uczuciem ustępy solowe, „Prośbę" Swierzyńskiego, aryę Aldony z „Konrada Wallenroda" Żeleńskiego i inne. — P. Nowińska zaprodukowała się bardzo ładną i technicznie rozwiniętą grą na fortepianie. Chóry pod batutą p Swierzyńskiego zyskały ogólne upodobanie u słuchaczów. Część deklamacyjna wieczorku miała doskonałe przedstawicielki w uczenicach pp.: Stankiewiczównej i Schmidtównej. Nastrój publiczności był ciepły i serdeczny.

Reduta prasy. Krakowska Delegacya Towarzystwa dziennikarzy polskich pod przewodnictwem redaktora p. Konopińskiego uchwaliła urządzić redutę prasy na rzecz wdów i sierot po członkach T-wa. Reduta odbędzie się w Starym Teatrze w dniu 7 lutego 1914

Koło Pań Tow. pomocy przemysłowej urządziło w sali Tow. technicznego w ubiegłą niedzielę sympatyczną herbatkę towarzyską z wytwornie urozmaiconym programem muzyczno-wokalnych produkcyj. Piękny cel i interesujące zarankowanie atrakcyj ściągnęło licznie członkinie Koła i gości. — W produkcyach artystycznych wzięli udział: chór żeński, pod kierunkiem p. Stan. Poprawskiej, fortepian p. Polędniakówna, śpiew p. Filipek-Jaworzyńska, deklamacya p. Łuszczkiewiczówna, artystka teatru miejskiego, monolog p. Turski, autor „Krowoderskich zuchów", skrzypce p. Myśliwiec. Dochód przeznaczony na kursa zawodowe dla dziewcząt.

Odpadki metalowe na Tow. Szkoły ludowej. W tych dniach przystąpił Zarząd I Koła TSL w Krakowie do zbierania po handlach krakowskich odpadków metalowych do skrzynek na ten cel umieszczonych.

Magistrat m. Krakowa, uznając cele Tow. Szkoły ludowej, nadto pewien moment pedagogiczny w zbieraniu odpadków, udzielił na ten cel skrzynek z Zakładu czyszczenia miasta. Za granicą przemysł przerabiania odpadków jest bardzo rozpowszechniony i istnieją poważne i silne przedsiębiorstwa, zatrudnione przy zbieraniu i przerabianiu różnego rodzaju odpadków.

U nas Koło I. Tow. Szkoły ludowej w Krakowie daje początek i liczy na pewien dochód z tej akcyi. Kupiectwo tutejsze użyczyło tej akcyi wydatnego poparcia i we wszystkich ważniejszych handlach umieszczone są skrzynki, do których wrzucane będą odpadki metalowe.

Ze sądu karnego. Dzisiaj odbyła się w sądzie krajowym karnym pod przewodnictwem Radcy Dra Ajdukiewicza rozprawa przeciwko znanemu wydawcy dzieł Kościuszkowskich i kalendarzy popularnych Kasprowi Wojnarowi o lekkomyślną krydę. Oskarżał prokurator Lewandowski, bronił adw. Danielak. Trybunał po kilkugodzinnej rozprawie, po dokładnem i gruntownem zbadaniu ksiąg księgarni i drukarni Kaspra Wojnara, po zbadaniu zarzutów i wszelkich okoliczności, towarzyszących niewypłacalności, przyszedł do przekonania, że Kasper Wojnar nie był niewypłacalnym, lecz, że wskutek ogólnej stagnacyi, wskutek nieuczciwości kilku jego wierzycieli i wskutek znanych nieszczęśliwych stosunków, spowodowanych zawikłaniami politycznemi, znalazł się w chwilowym zastoju, że nie zaszedł więc wypadek lekkomyślnej krydy, lecz chwilowej stagnacyi finansowej i na tej podstawie Kaspra Wojnara od winy i kary uwolnił.

Ukarany oszczerca. Po znanej aferze Redla wpłynęły na ręce ministra wojny anonimowe doniesienia na niektórych oficerów sztabowych korpusu krakowskiego o współudział w szpiegostwie i o matactwa assenterunkowe. Policya krakowska zarządziła energiczne śledztwo, które niebawem uwieńczone zostało pomyślnym rezultatem. Dochodzenia prowadzone przez nadkomisarza policyi p. Krupińskiego, wykryły sprawcę anonimów w osobie 27-letniego żyda, agenta handlowego firmy „Brock & Comp." we Wrocławiu, Hermanna Schaumers, rodem z Oświęcimia. Schaumer wszczął walkę konkurencyjną z drugim agentem handlowym Wolfem Grossem false Zagórskim z Chrzanowa, operującym również we Wrocławiu. Nie mogąc pokonać swego przeciwnika na polu handlowem, postanowił „wsadzić go do kryminału". Zbadawszy „curriculum vitae" Grossa, dowiedział się, iż ten znienawidzony konkurent w wieku popisowym został uwolniony z wojska. Wystarczyło to zupełnie Schaumerowi do zawiadomienia Komendy korpusu krakowskiego o rzekomych matactwach assenterunkowych i t. p. — Anonimy jego nie wzbudziły jednak zaufania; wówczas Schaumer odkrył przyłbicę i już otwarcie wystąpił z doniesieniem, że niektórzy oficerowie są szpiegami na rzecz obcego mocarstwa, inni zaś trudnią się oszustwami assenterunkowemi. Wskutek tego policya krakowska przy pomocy wrocławskiej, rozpoczęła poszukiwanie za oszczercą. Z początkiem sierpnia b. r. Schaumera ujęto na dworcu krakowskim i osadzono go w aresztach sądu karnego.

Oszczerca przed aresztowaniem jednak, chcąc się pomścić za lekceważenie jego wiadomości, postanowił pewne osoby skompromitować i w tym celu nadesłał na ręce ministra wojny JE. gen. Krobat na anonimy, donoszące o szpiegostwie pewnych oficerów sztabowych w korpusie krakowskim.

Śledztwo trwało przez trzy miesiące, a wreszcie przed trybunałem orzekającym kraj sądu karnego odbyła się onegdaj rozprawa pod przewodnictwem r. s. Ajdukiewicza, na której zapadł wyrok, skazujący Schaumera na 10 miesięcy ciężkiego więzienia.

Szpiegostwa bez końca. Przed kilku miesiącami zamieszkał w Granicy Jan Radzki, Rosyanin, stojący na usługach warszawskiego sztabu i ochrany. Radzki założył w Granicy biuro dla porozumienia się ze szpiegami. Równocześnie z rzemiosłem szpiegowskim uprawiał Radzki prowokatorstwo na wielką skalę. Z jego to powodu, ostatnimi czasy tak licznie aresztowano podróżnych w Granicy. Radzki zwany także „Jasiem Makowskim" stał w ścisłym kontakcie z osławionym Stecyszynem i miał za zadanie wydobycie planów i tajnych instrukcyj kolejowych. Pomocni w tem byli mu dwaj niżsi funkcyonaryusze kolejowi: Michał Werbowski i Franciszek Kostja, którzy zostali przez nadkomisarza p. Krupińskiego onegdaj aresztowani. Ponadto aresztowała policya niejakiego Bączkowskiego, aspiranta kolejowego, wmieszanego w tę aferę.

Loterya gwiazdkowa w Podgórzu na cele ochronki odbędzie się w gmachu „Sokoła" w niedzielę 21 b. m. o godz. 2·30 popoł.

Kronika zamiejscowa.

Ku czci Dra Władysława Żeleńskiego odbył się onegdaj w lwowskiem Tow. muzycznem koncert. Po wykonaniu symfonii Dra Żeleńskiego, nagrodzonej długotrwałymi oklaskami, Dr Tchórznicki w imieniu Towarzystwa im. Chopina wręczył mistrzowi wspaniały wieniec, poczem posypały się barwne kwiaty ze strony licznie zgromadzonej publiczności. Następnie złożono u stóp mistrza wieńce z Tow. muzycznego, „Lutni", „Echa" i w. innych instytucyj muzycznych.

Wielkopolska dla Galicyi. Prezes poznańskiej Sodalicyi Maryańskiej, M. hr. Żółtowski z Godurowa, ogłasza sprawozdanie ze składek, zbieranych w Wielkopolsce dla dotkniętej klęską powodzi ludności w Galicyi. Ze sprawozdania przekonywamy się, że dotąd składki zbiorowe w gotówce doszły do sumy 27.160 marek. — Oprócz tego samych ziemniaków wysłano dotąd 195 wagonów.

Zmiany wyznania we Lwowie. W miesiącu sierpniu zmieniło we Lwowie wyznanie 32 osób, z tego 1 osoba wyznania rzymsko-katolickiego, 27 osób grecko katolickiego, 1 grecko-wschodniego, 1 ewangelickiego i 2 mojżeszowego. Z nich przyjęło wyznanie rzymsko-katolickie osób 30, grecko-katolickie 2.

Wielka defraudacya. Do więzienia śledczego w Stanisławowie odstawiony został 13 bm. naczelnik stacyi kolejowej w Nadwórnie, Radoszewski, który dopuścił się malwersacyi 60.000 K na szkodę skarbu kolejowego. Radoszewski manipulował w ten sposób, że potwierdzenia wypłaconych stronom zaliczek wycofywał z biura kontroli dyrekcyi kolejowej w Stanisławowie i poraz drugi kazał je sobie wypłacać... W sprawie tej przeprowadzają śledztwo władze kolejowe i sądowe. Do defraudacyi popchnęły oskarżonego hazardowe gry w karty i rozwiązłe życie.

Katastrofa w kopalni. W piątek miniony na szybie „Emma“ w Polskiej Ostrawie wydarzyło się straszne nieszczęście, którego ofiarą padło 7 robotników. Gdy górnicy zjeżdżali windą do szybu, urwała się lina, do której uczepiona jest klatka windy. Siedmiu robotników, znajdujących się w klatce, runęło w przepaść głęboką 350 metrów. Po zabitych pozostały 4 wdowy i 17 sierot.

Wypadek cholery? Piszą z Turki n. S.: W graniczących Siankach, gdzie od kilku miesięcy urzęduje lekarz rewizyjny Dr Kordasiewicz, zauważono wypadek podejrzany o cholerę. Dnia 12 b. m. mianowicie przybyła tam z Ungvaru 14 letnia Baila Feld, która skarżyła się na bole wewnętrzne. Dejekta jej odesłano do Instytutu bakteryologicznego we Lwowie, chorą zaś razem z towarzyszącą jej 17-letnią siostrą Tauba, izolowano.

Z dziedziny wojskowości.

Z awiatyki rosyjskiej. „Nowoje Wremia“ donosi że dyrekcya żeglugi powietrznej w rosyjskim sztabie generalnym przedsięwzięła budowę 400 samolotów typu francuskiego, kosztem 4 milionów rubli. Samoloty te mają być wykonane w ciągu 1914 roku przez trzy fabryki rosyjskie i jedną angielską. Dozór nad wykonaniem zamówionych maszyn będzie miał lotnik francuski Jannier.

Wydatki wojskowe Anglii. Do jakiego stopnia militaryzm wyciąga soki ze wszystkich państw europejskich, dowodem tego może posłużyć Anglia, która utrzymując wprawdzie niewielką, stosunkowo, armię lądową, wydała jednak na nią w roku bieżącym 580 milionów koron, tj. przeszło połowę tej kwoty, jaką wydały Niemcy na swoją armię w tymże czasie. W ciągu zaś lat 1901—10 wydała Anglia na wojsko lądowe 10 miliardów koron, podczas gdy Niemcy, posiadające największą armię na świecie, wydały w tym czasie tylko 9 miliardów koron.

Wiadomości kościelne.

Porządek rekolekcyj w Domu Rekolekcyjnym we Lwowie, ul. Dunin-Borkowskich l. 11. Na czas od 1 stycznia do 30 czerwca 1914.

Od 6—10 stycznia dla XX. Katechetów.
Od 12—16 stycznia dla pp. Rękodzielników.
Od 19—23 stycznia dla Kapłanów.
Od 26—30 stycznia dla pp. Organistów.
Od 31 stycznia do 4 lutego dla pp. Oficyalistów prywatnych.
Od 9—13 lutego dla pp. inteligencyi miejskiej.
Od 16—20 lutego dla Kapłanów.
Od 2—6 marca dla Kapłanów gr.-kat. ob.
Od 9—13 marca dla pp. Organistów.
Od 16—20 marca dla Kapłanów.
Od 23—27 marca dla pp. obywateli ziemskich.
Od 5—9 kwietnia dla pp. Nauczycieli.
Od 17—21 kwietnia dla XX. Katechetów.
Od 11—15 maja dla Kapłanów.
18—22 maja dla pp. Akademików.
Od 25—29 maja dla Kapłanów.
Od 30 maja do 2 czerwca dla pp. Nauczycieli.
Od 8—12 czerwca dla Kapłanów.
Od 15—19 czerwca dla pp. kandydatów do stanu duchownego.
Od 22—26 czerwca dla Kapłanów.

Powszechne wykłady uniwersyteckie w Krakowie.

W auli I. szkoły realnej przy ul. Studenckiej, godz. 6 wieczorem. Wstęp 10 h.

(Program na grudzień).

Dnia 16, 17, 18, 19, 22 grudnia:
Prof. Jan Paczowski: Ruch falowy w materyi i w eterze (z doświadczeniami — 8 godz.).

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Wtorek. „W jaskini lwa“, komedya w 3 aktach M. Hennequin'a i Pawła Bilhaud, tłum. Jarosław Pieniążek.
Środa. „Elektra“, tragedya Sofoklesa (przedstawienie akadem.).
Czwartek. „W jaskini lwa“.
Piątek. „Don Juan“, dramat w 3 akt. T. Rittnera.
Sobota. „Stracone zachody miłości“, komedya w 5 aktach W. Szekspira.
Niedziela popoł. „Wycieczka do raju“ (l'Escapade), komedya w 3 aktach Jerzego Berra“. Ceny zniżone do połowy.
Niedziela wieczór. „Stracone zachody miłości“.
Poniedziałek. „Dziady“. Sceny dramatyczne w 7 obrazach A. Mickiewicza.
Wtorek „Stracone zachody miłości“.

Dział ekonomiczny.

Otwarcie nowej linii kolejowej na Podolu. Trzynastego grudnia odbyło się otwarcie nowej linii kolejowej Szepetówka—Płoskirów. Linie te w przedłożeniu połączyć ma Szepetówkę (majątek należący do hr. Potockich, gdzie znajduje się olbrzymia cukrownia i fabryka wódek) z Kamieńcem Podolskim.

Większość akcyi tej kolei znajduje się w rękach polskich, a nowa ta arterya ruchu była piekącą potrzebą Podola.

Straszna katastrofa kolejowa pod Biadolinami.

Dziś rano rozeszły się po mieście pogłoski o strasznym wypadku kolejowym, jaki się wydarzył między stacyami: Słotwina—Brzesko a Biadolinami.

Według zaciągniętych przez naszego sprawozdawcę informacyj ze źródeł urzędowych, przebieg katastrofy był następujący:

Przed godziną 4 rano wyjechał z Podgórza—Płaszowa w kierunku do Tarnowa specyalny pociąg z robotnikami, powracającymi z Prus. O godzinie 5 min. 35, kiedy pociąg dojeżdżał do znaku dystansowego oznaczonego liczbą 58·7, odezwał się gwizd lokomotywy i pociąg stanął w polu, zatrzymany przez jednego z podróżnych hamulcem bezpieczeństwa. Niektórzy z robotników, przestraszeni nagłem zatrzymaniem się pociągu, będąc w dodatku rozespani, wybiegli z wagonów na drugi tor. W tej samej chwili nadjeżdżał z Tarnowa pociąg pospieszny Nr. 2, który wpadł całym rozmachem na robotników, zabijając i raniąc nieszczęśliwych.

Powód zatrzymania pociągu.

Powodem zatrzymania pociągu, a tem samem i całej katastrofy, była eksplozya maszynki spirytusowej. Mianowicie jeden z robotników chciał zgotować dla siebie śniadanie. W tym celu zapalił spirytusową maszynkę, która z niewiadomego powodu eksplodowała. Od spirytusu zajęły się ubrania i suknie kobiet. Powstała panika. Ktoś pociągnął za hamulec bezpieczeństwa i pociąg stanął. Robotnicy, jadący w wagonie, gdzie wydarzyła się eksplozya, chcąc ratować się przed ogniem, wyskoczyli na tor, pociągając za sobą robotników z innych wagonów. W tej samej chwili nadjechał pociąg pospieszny...

Maszynista pociągu pospiesznego.

Maszynista pociągu pospiesznego p. Jan Krzywka, tak opowiada przebieg katastrofy:

„Od Rzeszowa prowadziłem maszynę najnowszego typu, robiącą na godzinę 100 km. O godzinie 5 min. 33 ujrzałem za Biadolinami w odległości kilkuset metrów światła jakiegoś zbliżającego się pociągu. Żadnego sygnału ostrzegawczego nie było. Zauważyłem w końcu, że pociąg idący z przeciwnej strony, stoi w miejscu. Gdy moja lokomotywa dojeżdżała do stojącego pociągu, zobaczyłem dopiero wtedy sygnał na „stój“.

„Zamknąłem natychmiast wszystkie hamulce, wypuściłem parę z tłoków, wreszcie dałem t. zw. kontraparę... Nie mogłem jednak natychmiast wstrzymać pociągu ze względu na olbrzymi rozpęd. Równocześnie ujrzałem, że koła maszyny zaryły się w jaką czarną i ruchomą masę. Przyjrzałem się bliżej i Jezus Marya! to byli ludzie!

„Dopiero w odległości 200—300 metrów za miejscem katastrofy, zdołałem pociąg zatrzymać. Przejechałem pewnie ze 30 ludzi“.

P. Krzywka, opowiadając swą straszną przygodę, płakał.

Prowadzący pociąg p. Ludwik Brodek opowiada, iż przed zatrzymaniem pociągu, uczuł w miejscu, gdzie wydarzyła się katastrofa, jak wagon, w którym jechał, uniósł się i koła zazgrzytały.

„Miałem początkowo wrażenie, że pociąg wjechał na nasyp żwiru, później dopiero przekonałem się, na jak straszny żwir najechaliśmy“.

Urzędowe doniesienie.

Około godz. 10 zawiadomiono w drodze telegraficznej stacyę Kraków, iż ofiarą katastrofy padło 8 ludzi. Do godziny 12 w południe stwierdzono identyczność tylko trojga ludzi, mianowicie: 20-letniej robotnicy Franciszki Grodon ze Sobowa, 25-letniego Stefana Kondricha z Lemanówki (pow. Jarosławski) i Teodora Myroniuka, 20 lat, z Debeszławic (pow. Kołomyja).

Innych zwłok dotychczas nie rozpoznano. O rannych nie ma żadnej wiadomości. Na miejsce katastrofy wyjechał pociąg ratunkowy z Tarnowa wraz z lekarzami i robotnikami.

* * *

Od naszego specyalnego korespondenta, wysłanego na miejsce katastrofy, otrzymujemy następujące depesze:

Bochnia. (Tel. wł.) Dziś rano g. 5·40 pociąg osobowy nr. 321 wiózł 750 robotników. — Prowadził go maszynista Włodzimierz Latiniuk i nadkonduktor Jan Kogut.

Gdy w piątym wozie, licząc od maszyny, wybuchł pożar, zatrzymano pociąg na torze.

Robotnicy w popłochu zaczęli wyskakiwać na tor po prawej stronie położony, gdy w tem nadjechał pociąg pospieszny nr. 2 od strony Lwowa. W tem miejscu tor czyni zakręt, skutkiem czego pociągu lwowskiego nie było widać. Stojących na torze ośm osób dostało się pod koła lokomotywy.

Bochnia. (Tel. wł.) W katastrofie zginęło 8 osób, w tem 1 kobieta zamężna, 1 niezamężna i 6 mężczyzn. Zwłoki 4 mężczyzn zostały w zupełności poszarpane i rozrzucone na przestrzeni 2 kilometrów.

Kobiety zabite zostały bocznem uderzeniem lokomotywy w głowę. Również 2 mężczyzn ma głowy roztrzaskane. Ani więcej ofiar, ani rannych nie było.

Na pomoc przybył pociąg ratunkowy z Tarnowa, z Krakowa zaś przybyli: kontrolor Kovats i komisarz Dr Mróz.

Przybyła także komisya sądowo-lekarska z Brzeska.

Agnoskowano wszystkie zwłoki z wyjątkiem jednej kobiety, są to mianowicie: Andruch Pastoch, lat 25 i jego żona Zofia l. 21, Dolinek Karol, l. 19, Czykiel Fedor, l. 25, Kandziuk Stefan, l. 25 (nazwisko niepewno). Myroniuk Fedor, l. 20. Ordon Antoni, l. 16, jednej kobiety nie rozpoznano. Zabici pochodzili z powiatu: tarnobrzeskiego, kołomyjskiego i jaworowskiego. Nazwiska ich stwierdzono na podstawie paszportów.

Zwłoki Ordona rozpoznała jego siostra 17-letnia, która cudem ocalała. Wyskoczyła ona przed bratem z okna wagonu i spadła obok toru. Brat jej wyskoczył prosto pod koła lokomotywy.

W Tarnowie aresztowano dwóch sprawców pożaru w pociągu.

Zwłoki z toru uprzątnięto. Pochowa je gmina Starkowiec pow. Brzeskiego. Ruch pociągów nie doznał przerwy.

Około reformy wyborczej.

Polski kompromis.

Około godziny 2 w nocy zakończyły się obrady prezydyów klubów polskich zawarciem kompromisu na następujących zasadach:

Zgodzono się na zniesienie kuryi średniej własności w ten sposób, że 4 mandaty z tej kuryi rozdzielono, przeznaczając 3 mandaty dla kuryi wiejskiej (z tego 2 w zachodniej, 1 we wschodniej Galicyi), a 1 mandat na miasto.

Zgodzono się na zniesienie proporcyonalności w trzech miastach; w grupie drugich trzech miast Tarnopolowi dodano drugi mandat.

Zgodzono się na 16 okręgów dwumandatowych wiejskich, w tem w 6 okręgach będzie głosowanie na listy, zaś w 10 proporcyonalne.

Oświadczono się za 8 członkami Wydziału krajowego (6 Polaków, 2 Rusinów).

Centrum i autonomiści.

Kluby autonomistów i centrum, każdy osobno, przeprowadziły bardzo długą naradę i ostatecznie uchwaliły rezolucyę tej treści:

„Upoważnia się prezydyum klubu, by w chwili pełnego zabezpieczenia solidarności stronnictw polskich wobec postulatów ruskich uwzględniło proponowane zmiany w przedmiocie wyboru posłów w 5 względnie 6 okręgach dwumandatowych miejskich, tudzież zredukowania liczby członków projektowanej kuryi średniej własności, względnie zniesienia jej pod warunkiem, iż podział polskich mandatów kuryi zostanie dokonany w równej liczbie na wschodnią i zachodnią część kraju. Jeżeli mimo tych ustępstw nasze prezydyum nie osiągnęło pisemnego układu co do solidarności wszystkich polskich stronnictw wobec Rusinów, na ten wypadek dziś powzięte uchwały nie są dla nas więcej wiążące“.

(Telgramy „Głosu Narodu“ z dnia 16 grudnia).

Obrady prezydyów klubowych.

Lwów. (Tel. wł.) Dzisiaj o godz. 10 rano w sali unii lubelskiej zebrały się na naradę prezydya klubów polskich i prezydyum klubu ruskiego.

Obecni byli posłowie: Dr Głąbiński, hr. Skarbek, Stadnicki, Czartoryski, Garapich, Abrahamowicz, Witos, Bojko, Dr Leo, Rutowski, hr. Wodzicki, Hupka, K. Lewicki, Petruszewicz, Korol i Makuch.

Przewodniczył marszałek krajowy. Dr Głąbiński przedstawił Rusinom treść kompromisu, zawartego przez polskie stronnictwa.

Pos. Lewicki złożył deklaracyę, że Polacy chcą wprowadzić dyktaturę. Rusini nie przyjmą zasad nowego kompromisu, gdyż odrzuca on „a limine“ wszystkie najważniejsze żądania ruskie.

Pos. Leo oświadczył, że Polacy nie chcą wprowadzać dyktatury, ale chcą przeprowadzenia reformy wyborczej. Jest przekonany, że zniesienie kuryi średniej własności będzie sympatycznie przyjęte przez Rusinów i stworzy pomost do porozumienia.

Pos. Petruszewicz zaatakował namiestnika, zarzucając mu, że ignorował Rusinów i prowadził rokowania tylko z Polakami i starał się o ich skonsolidowanie. — W projekcie rządowym pomieszczone zostały zasady, o których namiestnik wiedział z góry, że ich Rusini nie przyjmą. Sobotnie uchwały Rusinów miały na celu zdezawuowanie namiestnika.

Nam. Korytowski oświadczył, że nie tylko starał się o zgodę z Polakami, ale także i z Rusinami uważał za swój obowiązek najpierw pogodzić Polaków, aby ułatwić rokowania.

Pos. Abrahamowicz oświadcza, że Polacy dali, co mogli.

Pos. Korol bardzo ostro zaatakował rząd i namiestnika oraz Polaków.

Przemówienie jego było najbardziej zaczepne co zwróciło powszechną uwagę. Korol oświadczył, że Galicya jest krajem ruskim (!!??), a tylko przez okręgi dwumandatowe chce się z niej zrobić kraj o mieszanej ludności.

Pos Garapich oświadczył, że Polacy większych ofiar, jak ponieśli, już nie poniosą.

Pos. Makuch wykazywał, że Rusini nie ustąpią bo cały naród stoi za posłami.

Nam. Korytowki powtórnie zabrał głos i zaznaczył, że czynił wszystko, aby zjednać dla reformy wyborczej kluby antibloku. Wielkie zasługi w tej akcyi ponosi osobiście hr. Stürgkh. Przy dobrej woli obu stron sprawa da się i dziś zgodnie załatwić.

Pos. Lewicki oświadczył, że jeśli namiestnik zna ten pomost złoty, to niech go poda do wiadomości.

Pos. hr. Wodzicki wniósł o odroczenie posiedzenia.

Prez. Dr Leo odroczył narady z życzeniem, aby przerwa krótko trwała. Obrady zakończono o godz. 2 po południu.

Przed rozbiciem rokowań.

Wiedeń. (Tel. wł.) O godzinie 2-ej popołudniu przyszła do Wiednia wiadomość, że pertraktacye we Lwowie z Rusinami zostały zerwane i sprawa dojścia do skutku reformy wyborczej została rozbita.

Wiadomość ta wywarła w Wiedniu wielkie wrażenie. Ogólnie przypuszczają, że fakt ten doprowadzi do silnego przesilenia gabinetowego.

Izba poselska zbierze się we czwartek. Jaki obrót przybiorą jednak, wypadki tego dnia, nie wiadomo. Jeśli Rusini ponowią swą obstrukcyę, rząd odroczy Izbę i drogą rozporządzeń poczyni potrzebne zarządzenia.

Manifest do narodu.

Lwów. (Tel. wł.) Po południu dzisiaj o godz. 5 zbierają się prezydya klubów polskich. Wieczór zbiorą się wszystkie kluby. Rusini rozpoczęli po południu swoje posiedzenie.

W kołach polskich oświadczają, że w razie jeśli Rusini rozbiją reformę wyborczą, polscy posłowie wydadzą manifest do narodu.

Afera Stapińskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Stapiński przybył dziś do Wiednia i rozmawiał z dziennikarzami. Oświadcza on, że Długosz w przeszłym tygodniu przysyłał do niego swego adwokata, chcąc się godzić (???) i proponował mu za milczenie 300 tysięcy koron (!!!). Twierdzi on, że ma pełne poparcie ludności. Co do brania pieniędzy od rządu, Stapiński dał słowo honoru, ze żadnych pieniędzy od rządu nie wziął (sic!).

Wykluczenie p. Stapińskiego z Koła polskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.) W polskich parlamentarnych kołach panuje przekonanie, że Koło polskie przed czwartkiem załatwi jeszcze sprawę p. Stapińskiego.

Ze względu na to, że p. Stapiński w Rzeszowie przyznał się do brania pieniędzy, — przypuszczają, że dalsze urzędowanie komisyi Koła jest niepotrzebne, ale należy p. Stapińskiego z Koła wykluczyć. Za tem oświadczają się prawie wszystkie stronnictwa.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzienniki donoszą, że Stapiński, uprzedzając uchwałę Koła, wystąpi z Koła polskiego ze swymi zwolennikami.

Delegacye.

Na posiedzeniu wczorajszem przedpopołudniowem delegacyi austryackiej prowadzono w dalszym ciągu dyskusyę nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych.

Po wniesieniu interpelacyi przez del. Schwegla i tow. w sprawie naruszenia przez Serbię „convention a quatre“ (patrz artykuł w dzisiejszym numerze pt. „Nowy zatarg austryacko-serbski“) przemawiali delegaci Pittoni i Sedlaka. Del. Niemec postawił rezolucyę, wyrażającą votum nieufności dla hr. Berchtolda.

Na popołudniowem posiedzeniu przemawiał Wassilko. Omawiał on politykę zagraniczną hr. Berchtolda, stosunki z Rosyą, zajmował się obszernie agitacyą moskalofilską, uprawianą przez Rosyę w Galicyi, następnie sprawą reformy wyborczej i w końcu wyraził nadzieję, iż Austrya przez swoją politykę wewnętrzną na granicy wschodniej odbierze Rosyi grunt do jej aspiracyi i agitacyi w Austryi.

Po przemowach Wolffa i Langenhahna, który oświadczył, iż Niemcy czescy głosować będą za budżetem, lecz przeciw funduszowi dyspozycyjnemu, zabrał głos hr. Berchtold.

Mowca w pierwszej części przemówienia odpowiadał na niektóre interpelacye w sprawie przesilenia bałkańskiego, dowodząc słuszności ustąpienia z Sandżaku i utworzenia samoistnej Albanii. W dalszym zaś ciągu odpowiadał na interpelacyę del.: Lewickiego i Wasilki co do rzekomych pogłosek o misyi politycznej obcego zastępcy w Wiedniu, że niema powodu przypuszczać, iż z jakiejkolwiek strony zagranicznej mogłaby się zdarzyć próba wmieszania się w austryackie wewnętrzne stosunki administracyjne, bądź to oficyalnie, bądź to nieoficyalnie. Jest to tem mniej prawdopodobne, że żaden rząd nie wda się z obcym zastępcą w konferencye o kwestyi polityki wewnętrznej i że zasada ta jest powszechnie uznana w obrocie dyplomatycznym.

Zresztą minister wskazał na to, że opisany w interpelacyi ruch w austryackich okręgach granicznych, który niestety w nieoficyalnych kołach rosyjskich znajduje poparcie tak samo i decyzya o kwestyi językowej, wspomniany przez interpelantów, należy do zakresu działania rządu austryackiego.

W dalszym ciągu minister zapowiedział żywszą akcyę na polu ochrony emigrantów i starania, by przy urzędach konsularnych znajdowało się więcej urzędników, władających językiem polskim.

W sprawie rzekomego konfliktu z Serbią minister przytoczył słowa telegramu tej treści, iż minister Pasicz oświadczył, że rząd serbski zdecydowany jest spełnić swoje zobowiązania konwencyjne.

W końcu stwierdził hr. Berchtold z zadowoleniem, że ogólne podstawy polityki zagranicznej zostały uznane przez przeważającą większość delegacyi i wyraża nadzieję, że po uspokojeniu na Bałkanie nastąpi era rozwoju gospodarczego.

Po mowie hr. Berchtolda zabrał głos referent margr. Bacquehem, poczem uchwalono budżet minist. spraw zagranicznych wraz z funduszem dyspozycyjnym. Nad funduszem dyspozycyjnym głosowano osobno i przyjęto go 35 głosami przeciw 16.

Tak więc, hr. Berchtold może sobie pogratulować, że wielka burza, jaką zapowiadano przeciw niemu w czasie sesyi delegacyjnej, przeminęła tak gładko przynajmniej w delegacyi austryackiej.

Wiedeń. (T. B.) Delegacya austryacka rozpoczęła dziś dyskusyę nad budżetem marynarki. Po referacie delegata Schlegla zabrał głos del. Leuthner i krytykował „politykę dreadnoughtów“.

Telegramy.

(Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 16 grudnia)

Choroba Zaleskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Stan zdrowia ministra Zaleskiego nie polepszył się. Minister wyjedzie na kilka tygodni do Egiptu.

Giełda.

Wiedeń. (Tel. wł.) Usposobienie giełdy wskutek złych wiadomości z Paryża było słabe.

Bierny opór zecerów.

Praga. (T. B.) Z powodu biernego oporu dziś wyszły z tutejszych dzienników tylko dwa pisma urzędowe i dzienniki robotnicze, a w zmniejszonym formacie 4 inne pisma.— Większość dzienników dla zapobieżenia wstrzymaniu wydawnictwa pism zamianowała szereg zecerów faktorami. Według doniesienia „Prava Lidu“, dawni i nowi faktorzy oświadczyli jednak, że solidaryzują się z robotnikami w biernym oporze, wskutek czego po upływie terminu 14-dniowego wypowiedzenia wydawanie dzienników będzie niemożliwem.

Miła zgoda.

Berlin. (Tel. wł.) Następca tronu pogodziwszy się z ojcem, powrócił do Berlina i został przydzielony do sztabu generalnego. Pogodzenie nastąpiło podobno za pośrednictwem cesarzowej.

O język polski w samorządzie.

Petersburg. (Tel. pryw.) W „Nowem Wrem.“ Mienszikow, a w „Graždaninie“ ks. Meszczerskij wystąpili z artykułami, krytykującymi ostro postępowanie prawicy Rady państwa w sprawie języka w samorządzie. Oba dzienniki nazywają postępowanie to krótkowzrocznem.

Podróż angielskiego ministra marynarki.

Londyn. (T. B.) Minister marynarki, Churchill, w piątek wyjeżdża na kilka dni do Paryża, a stamtąd do Niemiec, gdzie zatrzyma się przez tydzień.

Traktat amerykańsko-holenderski.

Waszyngton. (T. B.) Sekretarz stanu Bryan i poseł holenderski zgodzili się na zredagowanie traktatu pokojowego, zawierającego zasadnicze postanowienia zapowiedzianego swego czasu sądu rozjemczego. Jestto pierwszy w tym rodzaju traktat pokojowy, zawarty z państwem europejskiem.

Nowy bill imigracyjny.

Waszyngton. (T. B.) Izba reprezentantów uchwaliła zalecić bill imigracyjny, żądający od imigrantów dowodu władania jednym z języków w słowie i piśmie. Oprócz tego bill zawiera postanowienie, że każdy obcokrajowiec, który w ciągu trzech lat po wylądowaniu zostanie schwytany na tem, że występuje za bezprawnem niszczeniem mienia cudzego, za przewrotem lub samordowaniem urzędników publicznych, ma być deportowany. To postanowienie uważają za wystarczające, aby przeciwdziałać akcyi zwolenników sabotażu i innych metod niszczenia w interesie sufrażystek.

Wybuch wulkanów.

Melbourne. (T. B.) Parowiec „Pacific“, który przybył z Nowych Hebryd do Noumei donosi, że na wyspie Ambryn, należącej do Nowych Hebryd, wybuchły wulkany. Wybuchy trwały kilka dni. Jeden z parowców wyratował 500 osób przeważnie kobiet i dzieci, pozostawionych na pastwę losu przez zdrowych mężczyzn. Część wyspy jest zniszczoną. Wszędzie płyną strumienie lawy.

Przyjechali do Krakowa.

HOTEL FRANCUSKI. Ignacowie Wierusz Kowalscy z Ojsławic (Król. Polskie), Leonowie Mańkowscy z Częstochowy, Tadeuszowie Szaniorowie z Warszawy, Edmundowie Telakowscy z Sosnowca, Władysławowie Grochowscy z Jaćmierza, Jerzy Gaszyński z Warszawy, Dr prof. Stefan Kuczyński ze Lwowa, Konstanty Leonkiew z Kielc, Dr Stanisław Sławski z Poznania, Stanisław Sulimierski z Kielc, Marya Zalewska z Kijowa, Mila Dyszkiewiczowa z Warszawy, Stefan Doria Dernałowicz z Lajpon (Suwalskie), Celestyna Fabiani z Warszawy, Rene Fulda z Paryża, Teodor Hacha z Pragi, Adolf Maschler ze Lwowa, Roman Pers z Nowego Sącza, Stanisław Pfeiffer z Warszawy, Wiktor Sikorski z Krosna, Gustaw Weber z Kijowa, Dr Mieczysław Skrudlik z Wiednia, Michał Terech z Zawiercia, Dyr. Ignacy Serog z Żywca, Józef Wojtyga z Nowego Sącza, Karol Gilbert z Berlina.

HOTEL SASKI. Hr. Szczepan Tarnowski z Głobic, hr. Jadwiga Zamoyska z Gumnisk, bar. Adam Konopka z Modnicy, Dr Ignacy Schutzman z Drohobycza, Dr Kazimierz Krasuski ze Lwowa, Jadwiga Mrozowska z Tarnowa, Samuel Löbel ze Lwowa.

Nadesłane.

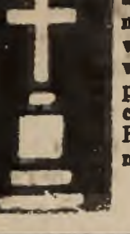
Za artykuły w tej rubryce Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Podziękowanie.

JW. Panu profesorowi Dr Aleksandrowi Rosnerowi, za uratowanie przez szczęśliwą operacyę naszej córki i żony Wandy, WPani Dr Wandzie Radwańskiej za leczenie i opiekę, wszystkim pp. Lekarzom i Asystentom kliniki za szczerą troskliwość i bezinteresowną życzliwość dla chorej, składamy słowa serdecznego podziękowania i głębokiej wdzięczności.

Mieczysław i Helena Dąbrowscy
Włodzimierz Uruski.

Zakład artyst.-kamieniarski i budowl



Józefa KULESZY

naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi.

Telefon 1559.

Żabociarka

z Poznania

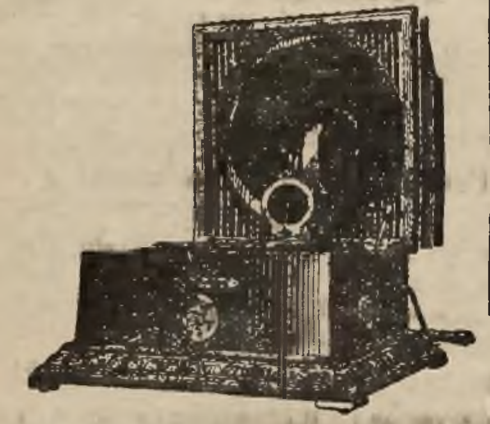
dzielna siła poszukuje stosownej posady od 1 stycznia 1914 ewentualnie do ekspedycyi Łaskawe zgłosz. do Adm. „Głosu Narodu".

Dla Pań

od 1 stycznia 1914 zdrowe obiady na maśle deserowem po 1 K. 80 i po 1 K. 40 (zależnie od ilości dań) wydaje w domu albo do menażek. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje od 2—3 po połdniu. — Garncarska 8. parter oficyny, drzwi na prawo. 1582 3 1

Chłopiec

zamiejscowy z ukończoną co najmniej 3 klasą gimnazyalną lub wydziałową (Polak) władający językiem niemieckim znajdzie umieszczenie jako praktykant w hurtownym handlu win pod firmą **I. Federowicz** w Krakowie. 1580 3 1



PATEFON REFLEKS

(Jak na rycinie tylko K. 165)

jest ostatecznym wynikiem 20 letniej pracy. **Najnowszy model 1914. Szczyt doskonałości!** Gra szafirem! Nie niszczy płyt! Nad wyraz czysta, głośna, wyraźna i subtelna reprodukcya dźwięków narzędzi muzycznych i gardła ludzkiego. — Olbrzymi repertuar wspaniałych zdjęć.

Przyszłość należy do Patefonu bez tuby!

Nowe modele. Żądajcie katalogów darmo i opłatnie.

S. Grudziński i T. Berger

Kraków, ul. Szewska L. 22/3.

Telefon 305. Telefon 305.

CUKIERNIA

Józefa Szczawińskiego

Kraków, ul. Długa.

Poleca przy nadchodzących świętach Bożego Narodzenia wybór pieczywa jako to: **Strucle** nadziewane masą migdałową, orzechową, owocami lub makiem od 2 koron wzwyż, nienadziewane również od 2 koron wzwyż. **Torty**: makaronikowy, ananasowy, Marya, orzechowy, ponczowy, biszkoptowy, czekoladowy, waflowy, gaton, de Provence we wszelkich smakach, Dobosz, Mickiewicz **Mazurki** wszelkiego rodzaju od 1 kor. 60 h **Lukier** na torty w szklankach zawsze gotowy, biały, różowy, czekoladowy ze smakami szklanka á 60 hal. **Serniki i makowniki** na kruchem cieście od 2 Kor. wzwyż. **Znakomity piernik królewski** nadziewany owocami, migdałami, masą od 2 kor. **Kwiaty karmelowe**, owoce kandyzowane. **Mak** zaprawiony do nadziewania strucel kilo 1 kor. 60 h. **Masa migdałowa** i orzechowa 1 kilo 3 kor 20 h. zawsze gotowa. **Pomadki i czekoladki** w najlepszych gatunkach. **Cognac francuski** pół butelki 3 kor. **Rum Jamajka** pół butelki 1 kor. 50 h. Wielki wybór prawdziwych likierów francuskich i holenderskich, oraz nalewek własnego wyrobu; jako to: malinowa, wiśniowa, morelowa, dereniowa, waniliowa, kminkowa, starka w butelkach 3/4 litr. K. 1·60. Na prowincyę uskutecznia się odwrotnie przesyłki.

L. 3546.

Ogłoszenie

Celem wydzierżawienia prawa poboru opłat gminnych od trunków spirytusowych, piwa i miodu w gminie miasta Myślenic, na przeciąg czasu trzechletni od 1 stycznia 1914 rozpisuje się niniejszem publiczną licytacyę zapomocą ofert na dzień 22-go grudnia 1913 r., w którym to dniu do godziny 12 ej w południe oferty wnoszone być mogą.

Cena wywoławcza rocznego czynszu wynosi 8888 Koron — zaś wadyum 20%.

Bliższe warunki przeglądnąć można w Magistracie, co się do powszechnej wiadomości podaje.

Myślenice d. 12 grudnia 1913.

Burmistrz
Klebert



Polecamy gorąco wszystkim, którzy mają zamiar jechać do AMERYKI lub KANADY, aby udali się z pełnem zaufaniem TYLKO wprost do

Biura podróży Zofii Biesiadeckiej w Oświęcimiu,

które nie ma żadnych agentów, ani naganiaczy.

PERŁA ADRYATYKU

jest przewybornem winem deserowem.

Perła Adryatyku

polecana bywa jako wino wzmacniające i chętniej używane, aniżeli inne wina stołowe. — — — — —

Perła Adryatyku

jest najlepszą marką dalmatyńskiego czerwonego wina deserowego, a ponieważ nie jest ona droższą od innych podobnie nazywanych win deserowych, przeto należy bacznie uważać na nazwę i na markę ochronną „Merkur". — — — — — — — — — — — — — —

Perła Adryatyku

podlega stałej kontroli Zakładu rozpoznawczego Gremium Aptekarzy w Wiedniu, IX, gdzie każdy może polecić bezpłatnie zbadanie jej prawdziwości — — —

Perła Adryatyku

jest do nabycia tylko w oryginalnych flaszkach w lepszych handlach delikatesów i win tudzież w restauracyach i drogueryach.

Hurtowna sprzedaż

W. Bergel, c. k. Dostawca nadworny, Wiedeń, XIX.

NA GWIAZDKĘ! NA GWIAZDKĘ!

Wysortowaliśmy za 5.000 K. towarów platerowanych

ze zniżką 30%—50%

jedyna okazya tanich i ładnych podarków nadto polecamy nasze artystyczne bronzy cyzelowane.

Bracka 2. F. Kopaczyński i Ska.

Zajdź i zobacz wystawę!

Rządowo uprawniona

Fabryka wód miner. sztucz. i spec. leczniczych

pod firmą

R. Rząca i Chmurski

w Krakowie, św. Gertrudy l. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak. polecone przez toż Towarzystwo

Wody mineralne sztuczne

odpowiadające składem chemicznym wodom:

Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen,

tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz inne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie darmo.

POMYSLNE SZANSE GRY

Najbliższe ciągnienia już 2/1, 14/1, 1/2.

Główne roczne wygr. około **K 375.000**

przedstawiają następujące polecenia godne i wartościowe losy:

1 austr. los czerw. krzyża. — 1 serbski los tyton. — 1 włoski los czerw. krzyża.

Do nabycia za gotówkę według dziennego kursu lub wszystkie 3 losy razem

tylko 34 rat miesięcznych po 5 kor.

Po zapłaceniu już **pierwszej raty** za przekazem pocztowym lub za zaliczką nabywa sie wyłączne prawo do gry. Celem dalszych spłat wysyłam do rozporządzenia pocztowe czeki.

Każdego roku 9 ciągnień.

Każdy los musi być ciągn.

EDWARD URBAN, Dom Bankowy

Berno mor. Grosser Platz 23/25 (we własnym domu).

Poszukuje się wszędzie solidnych i stałych zastępców za dogodną prowizyą.

Tanie ceny. Tanie ceny.

Księgarnia G. Gebethnera i Sp. w Krakowie.

poleca najnowsze wydawnictwa:

Barszczewski S. Czerwony mesyasz. Nowele	2·60
Czerwony kogut. Nowele litewskie	4·—
Konopnicka M. Na jagody. Książeczka leśna	5·20
Konczyński T. Modna choroba Teatr amat. Nr. 107	—·80
Kraszewski J. I. Przygody żaka. Powieść dla młod. Karton	4·—
" " " " " " Op. w płót.	4·80
Shakespeara W. Dzieła dram. Tom XII na lepsz. pap. w opr.	3·60
" " " Tom XI/XII na zw. pap. w opr.	4·80
Szober. Niewiadomska. Bogucka. Nauka pisowni. Zeszyt I B.	1·—
Warnkówna J. Pieśń poranna. Wyd. nowe Karton	3·20
Włodkówna B. Proste dzieje. Wspomnienia	3·20
Zawada. J. X. Czuj duch! Szesnaście gawęd obozowych o idei skautingu. W oprawie	2·50

Do nabycia we wszystkich księgarniach,

A. GRALEWSKI

zaprzysiężony dostawca win mszalnych

KRAKÓW, UL. BRACKA L. 13 — TELEFON 509

poleca

WINA

węgierskie białe i czerwone od	K 1·20	za butelkę
austryackie " " "	" 1·20	
francuskie " " "	" 2·60	
reńskie "	" 3·—	
koniaki "	" 5·—	

W BECZKACH

dla Przewiel. P. T. Duchowieństwa, dla celów liturgicznych

WINA MSZALNE za 1 litr:

stołowe po K 1·10, 1·20, 1·30, szamorodnery po K 1·50, 1·80, 2·10, tokajskie po K 2·50, 3·—, 4·—, 5·— transito Kraków.

R. Różycki & I. Janowski

dawniej

R. DITMAR

Kraków, Rynek gł. 22.

polecają

NA GWIAZDKĘ

Ostatnie nowości w wazonach i żardinierach terakotowych oryg. **wazony Gallé**, luksusową porcelanę saską i kopenhaską **oraz duży wybór figur.**

Nadeszły znane ze swej dobroci **piecyki naftowe** fabryki R. Ditmara.

NAJLEPSZEJ JAKOŚCI

- WAPNO -

Z Wapienników w Pogorzycach (Stacya kolej.)

Poszukuje się zdolnych zastępców!

Informacyi udziela: 741 30 17

Filia Banku Hipotecznego w Krakowie

ODDZIAŁ TOWAROWY.

Wyprawy ślubne, bieliznę od najprostszej do najwykwintniejszej z własnych lub dostarczonych materyałów wykonywa

Szwalnia i Hafciarnia Związku pracy polskich kobiet

Rynek L. 6 II schody

Tamże na składzie roboty ręczne zaczęte lub gotowe: poduszki, torebki, serwety, rysowane kołnierze, chusteczki, bluzki według oryginaln. wzorów.

Wyrób szat liturgicznych.

PRACOWNIA SUKIEN I OKRYĆ DAMSKICH ANIELI GAJEWSKIEJ

PRZENIESIONĄ ZOSTAŁA Z UL. GRODZKIEJ NA UL. ŚW. TOMASZA L. 29.

DOBOROWE DRZEWA

i krzewy owocowe nabywać można po cenach b. przystępn

w zakładzie sadowniczym GLINKA

subwencyonowanym przez c. k. Rząd i Kraj.

Adres: **Zakład sadowniczy GLINKA w Prądniku czerwonym, poczta w miejscu.**

Cenniki darmo i opłatnie — Dla instytucyi, sadownictwo popierających, znaczne OPUSTY od cen katalogowych.

1182 12 3

Miód patoka

bez domieszek, prawdziwy 5 klg. 9 K 50 h franko z opakowaniem Doskonałe miody, do picia, domowego wyrobu w beczkach po 80 h, 1 K, 1 K 20 h. za litr **loco Zbaraż** za czystą i prawdziwą gwarancyą. Wysyła **Eugeniusz Biliński** w Zbarażu, właść. jedynej największej pasieki w Galicyi. 15 3 151

NA ŚWIĘTA

śliwki bośniackie 5 kg. za 4 Kor. orzechy włoskie żółte 5 kg. za 4 Kor. 40 h. powidło w blaszankach 5 kg. za 4 Kor. 40 h.

wysyła za zaliczką

CH. ROTH

HUSIATYN 68.

Mięso! — Mięso!

wysyła codziennie w 5-ciokilowych koszykach pocztowych cielęce, wołowe, albo baranie po 80 hal. za 1 kg. — Wieprzowina po 1 K za 1 kg., — Słonina z grzbietu po 1·10. — Szmalec wieprzowy topiony po K 1.15 wszystko franko za zaliczką

M. Herschkowits.

M. Lipcse Nr. 35. Węgry.

SALON

o 3 oknach, wytwornie umeblowany na 1 lub 2 osoby z całem utrzymaniem zaraz do wynajęcia w pensyonacie „**Jolanta**" ul. Piotra Michałowskiego L. 14 (dawniej Graniczna 14).

STUDENT

ostatniego roku znajdując się z powodu braku zajęcia w nędzy prosi tą drogą o pomoc. Do Administracyi „Głosu Narodu" dla K. W. 1558 4 1

!! Zamówienia na Święta !!

przyjmować będe do 18-go grudnia

Józef Siermontowski

fabryka wyrob. cukierniczych w Krakowie

Opieka małoletnich spadkobierców

śp. Piotra Prochownika

ma do sprzedania

a) realności lwh. 219, 268 i 269 gm. kat. Łagiewniki,
b) realności lwh. 68 i 389 gm. kat. Borek Fałęcki,
c) realności lwh. 964 i 1205 gm. kat Podgórze

Chęć kupna mających uprasza się o zgłoszenie w kancelaryi adw. Dra JÓZEFA EMILEWICZA w Podgórzu, Rynek gł. L. 11. Pośrednictwo wykluczone.

Pokój

frontowy umeblowany na I p. od zaraz do wynajęcia. Wiadomość Aleja Mickiewicza Nr. 41 I p. drzwi na prawo między godziną 3—5 po południu.

ADJUNKT

gospodarski z Moraw

przyjmie zaraz i bezpłatnie miejsce adjunkta w Galicyi. Zgłoszenia pod adresem: **Ant. Precechtel w Markowicach** na Morawach.

KARETA

parokonna odnowiona tanio do sprzedania nowy wózek jasionowy z budą, lub bez. Wiadomość: ul. Zwierzyniecka Nr. 25.

Młody pomocnik handlowy

z działu korzenno-śniadankowego z dobremi świadectwami poszukuje posady zaraz. Adr. Eugeniusz Mścisz Rozwadów.

Handlowiec

z działu korzennego z dobremi świadectwami przyjmie zaraz posadę kierownika za złożeniem kaucyi. „**Stanisław**" restante, Szczakowa.

Obiady na miasto

od godziny 12 tej i 1/2 wydaje

Pensjonat Lituania

ul. Szujskiego L. 1.

Miód

pszczelny **Patoka** deserowy, kuracyjny, znakomity w 5 Kg. blaszankach za Kor. 7·75 hal. — wysyła J. BRANDES — HUSIATYN Nr 18

ORYGINALNY

PORTER ANGIELSKI

Barclay Perkins & Co

„Imperial" marcowej marki

Handel J. Wentzla w Krakowie

Wszystkim przyjaciołom książek polecamy nasz tegoroczny

Katalog Świąteczny

który na 176 stronach zawiera wybór godnych polecenia dzieł w niemieckim, francuskim i angielskim języku, odbitki obrazów i figur tanagrowych, jak również wykaz fotograficznych aparatów. Katalog ten jest wybornym przewodnikiem dla literatury świątecznej i otrzymać go można bezpłatnie w c. i k. nadw. uniwers. księgarni

R. Lechner (Wilh. Müller) Wiedeń, Graben 31.

Nakładem wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny IAN MATYASIK. Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie, ul. św. Tomasza L. 35, pod zarządem J. R. Dobrzańskiego.